

Jak się poruszać?

W tym przypadku myślenie nie pojedynczymi obiektami, ale ich zbiorem i wzajemną ich relacją wynika z wieloletniego braku silnego centrum. Nawet słynna Pietryna to na mapie odcinek – równorzędne obiekty-kamienice, pozbawione jednego dominującego. Można tą ulicą melancholijnie chodzić bez końca lub wybrać jakąś część odcinka – będzie on centrum, ale tylko dla nas (lub nam podobnych). Ku czemu zmierzam? Ku zmianie, jaka następuje na mapie Łodzi (ale takie zmiany pojawiają się w wielu miastach województwa). Dokładnie – na mapie kulturalnej. Odcinki i punkty o mniejszym lub większym znaczeniu układają się w nowy wzór. Najbardziej znana łódzka prywatna galeria Atlas Sztuki po 14 latach znika z Piotrkowskiej. „Zamykają” – głosił nagłówek w artykule robiącym z twórców tej artystycznej marki obrazalskich (na decydentów i media) chłopców. To ostatnia wystawa „w przestrzeni przy Piotrkowskiej 114/116” – tak dokładnie żegna się prowadzący galerię Jacek Michalak. Jeśli nawet będzie „inna” przestrzeń, ale nie na Pietrynie, ta reprezentacyjna ulica będzie już niemal całkiem ogołocena z ambitniejszej kultury.

W poprzednim numerze pisaliśmy o tym, jak zmienia się z kolei dawna Widzewska Manufaktura, w tym piszemy o firmie Virako, która „nasycać” będzie kulturą inną postindustrialną przestrzeń – dawne Zakłady Przemysłu Monopolowego. Oby były one prawdziwie kulturotwórcze. Jeśli dodamy do tego kulturalne przestrzenie w Nowym Centrum Łodzi, pewne jest, że niedługo będziemy – my, odbiorcy kultury – poruszać się innymi traktami. Spójrzmy na mapy innych miast: Sieradz zapragnął zrewitalizować tzw. wzgórze zamkowe, Łęczyca i Kutno wyremontowały rynek i okolice ratusza, Piotrków Trybunalski – starówkę, także Radomsko rozważa przywrócenie historycznego ładu w ścisłym centrum, po pięciu długich latach w Wieluniu zakończy się kosztujący 12 mln zł remont kino-teatru „Syrena”. Te inwestycje mają sprawić, że centrum (miasta) stanie się silne, atrakcyjne, wymusi na mieszkańcach i turystach ruch dośrodkowy. Bo bez silnego centrum trudno mówić o integracji peryferii. Także w szerszym planie – np. Filharmonia Łódzka od 18 lat wyrusza w województwo, by serią koncertów właśnie integrować. Słaba instytucja nie byłaby do tego zdolna. Dzięki niej (i innym dużym inicjatywom) nie jesteśmy jak XIX-wieczne fabryki – oddzielnymi „księstwami” mało zainteresowanymi tym, co dookoła – pisze **Łukasz Kaczyński**, redaktor KALEJDOSKOPU we Wstępniaku do wakacyjnego numeru. A Wy, Drodzy Czytelnicy, co sądzicie o zmianach na kulturalnej mapie Łodzi i regionu?